

O POTRZEBACH NAUKI POLSKIEJ W OBRĘBIE EKONOMJI POLITYCZNEJ¹⁾

podał

WŁADYSŁAW ZAWADZKI.

Treść: Uwagi wstępne. 1. Instytucje i towarzystwa ekonomiczne. 2. Badania naukowe w zakresie ekonomji politycznej. 3. Piśmiennictwo ekonomiczne. 4. Nauczanie akademickie. 5. Opieka nad młodymi pracownikami.

Temat powyższy jest tak wielki, a przy odpowiedzi na poszczególne zagadnienia tak nieuchronnie muszą odgrywać rolę czynniki subiektywne, że należyte wyczerpanie przedmiotu uważam za przekraczające możliwości jednego człowieka. Pomimo to, ze względu na ścisły związek pomiędzy wszystkimi gałęziami wiedzy ekonomicznej, będę traktował ekonomję jako całość, zdając sobie jednak sprawę, że odpowiedź moja musi zawierać bardzo liczne braki, które, mam głęboką nadzieję, zostaną wypełnione przez inne odpowiedzi, dotyczące tego przedmiotu.

Rozważając jakiegokolwiek zagadnienie z zakresu rozwoju nauk ekonomicznych, trzeba zawsze mieć na widoku ścisły związek tego rozwoju z rozwojem samego życia gospodarczego. Sztuczne stworze-

¹⁾ Por. artykuły: A. Kostaneckiego „O potrzebach naukowych w zakresie ekonomji społecznej” („Nauka Polska”, t. I, Warszawa, 1918, str. 333—336), F. Bujaka „Uwagi o badaniach życia społecznego i gospodarczego” (ibid., str. 337—344) i „O pracy naukowej na prowincji nad zagadnieniami gospodarczymi” (ibid., t. IV, Warszawa, 1923, str. 237—248) oraz uwagi E. Taylora (ibid., t. V, 1925, str. 171—176).

nie ośrodków pracy i naukowej myśli ekonomicznej jest jeszcze bezporównania trudniejsze, niż w dziedzinie jakiegobądź innej nauki. To też współdziałanie i popieranie rozwoju nauki musi przedewszystkiem oprzeć się na wyjaśnieniu sobie tych czynników życiowych, które dla tego rozwoju są pomyślnie, poparciu ich i wyzyskaniu.

Czynniki te mogą być dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, może to być ogólne zainteresowanie szerszych kół inteligencji zagadnieniami ekonomicznymi, które znowu może być:

- 1) czysto teoretyczne,
- 2) związane z pracą ideowo-społeczną i
- 3) związane z życiem politycznym.

Powtórę, może to być uświadomienie sobie przez praktycznych działaczy gospodarczych potrzeby badań teoretycznych jako podstawy prawidłowego rozwiązywania zagadnień praktycznych.

W przeszłości naszej, pomijając pewne krótkotrwałe i częściowe zresztą wyjątki, warunki życiowe układały się naogół niepomyślnie dla rozwoju badań ekonomicznych. Zlekceważenie gospodarczej strony życia państwowego przez Polskę przedrozbiorową, brak własnej polityki gospodarczej po rozbiorach wywołały ten skutek, że do dziś dnia należyte i poważne zrozumienie znaczenia zagadnień gospodarczych nie przeniknęło jeszcze do świadomości społecznej (aczkolwiek się o tem wiele mówi i pisze). Pewne okresy stanowiące wyjątki, jak np. ostatnie lat kilkanaście przed 3-cim rozbiorem, okres Królestwa Kongresowego, okres po ostatniem powstaniu, aczkolwiek przyczyniły się do pobudzenia względnie obfitej literatury i nawet cennych prac teoretycznych, nie mogły zmienić zasadniczego nastawienia umysłowego społeczeństwa i pozostaje ono nadal ważnym momentem ujemnym, z którym się trzeba liczyć.

Okres obecny, od chwili wskrzeszenia Państwa, okazuje, przynajmniej zewnątrz, bardzo znaczne zainteresowanie obchodzącemi nas zagadnieniami. Charakter tego zainteresowania nie jest jednak jednolity, ani w wielu punktach pozbawiony cech, mogących budzić obawy. Trzeba go więc bliżej zanalizować.

Jeśli chodzi o szersze warstwy inteligencji, to można naogół powiedzieć, że zainteresowanie zagadnieniami teoretyczno-ekonomicznymi jest mniej więcej równe zeru. Dosyć silne w okresie przedwojennym

zainteresowanie w związku z pracą ideowo-społeczną znacznie osłabło. Wzmogło się natomiast olbrzymio zainteresowanie w związku z życiem politycznym, w formie jednak mało głębokiej, i tu właśnie tkwi niebezpieczeństwo, ponieważ częstokroć chodzi tu nie o istotne wyjaśnienie rzeczy, ale o znalezienie argumentów za lub przeciw pewnemu stanowisku; z drugiej zaś strony wciągnięcie zagadnień gospodarczych w zakres dyskusji politycznej grozi rozciągnięciem na nie beznadziejnej płytkości tej ostatniej. Zainteresowania płynące z tego źródła zawierają więc, obok niewątpliwie pożytecznych, także i szkodliwe dla rozwoju nauki czynniki, zwłaszcza w najbliższej przyszłości. Prawdopodobne jest, że w miarę swego trwania zainteresowania te i odpowiadająca im literatura siłą rzeczy będą się pogłębiały. Obecnie jednak liczyć na nie, jako na poważniejszy, współdziałający rozwojowi nauki czynnik, nie można.

Większą wagę przypisuję uświadomieniu sobie przez działaczy praktycznych znaczenia naukowego opracowania podstaw rozwiązania zagadnień, z którymi mają do czynienia. Pod tym względem w ciągu kilku lat zrobiono u nas bardzo znaczne postępy. Przedewszystkiem u czynników rządowych widać poważny wysiłek w tym kierunku. Prace zarówno Głównego Urzędu Statystycznego, jak nowoutworzonego Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen oraz biur naukowo-ekonomicznych przy niektórych ministerstwach i bankach publicznych, stanowią poważny krok w kierunku naukowego opracowania podstaw naszej polityki ekonomicznej. Do tego dodać trzeba prace biur założonych przez zrzeszenia gospodarcze, rolnicze, przemysłowe i handlowe. Można naogół powiedzieć, że świadomość, iż przy obecnej komplikacji i wzajemnem powiązaniu zjawisk gospodarczych wytyczne postępowania praktycznego muszą się opierać na poważnych i systematycznych studjach, przeniknęła w tej chwili dostatecznie do sfer kierujących naszym życiem gospodarczem.

Znaczenie przedsięwziętych przez nie badań jest dla rozwoju nauki podwójne. Po pierwsze, dostarczają one teorii mniej więcej pewnego i dobrze opracowanego materiału; powtóre zaś, potrzebują do swego powodzenia opracowania możliwie ścisłych pojęć, metod, podstawowych twierdzeń i t. p., co właśnie dać może tylko dobrze zbudowana teoria: działają więc na nią pobudzająco.

Pod tym ostatnim względem nasuwa się jedna ważna uwaga. Działacz praktyczny tem chętniej i częściej będzie się zwracał o pomoc i wskazówki do teorii, im więcej mu ona daje do rozwiązania konkretnych zagadnień — to zaś wymaga znacznego już rozwoju nauki: nietylko wielkiej ścisłości konstrukcji ogólnej, ale też opracowania jej w szczegółach, a także pewnej jednolitości kierunku prac naukowych, wzajemnego ich uzupełniania się. W przeciwnym razie praktyk odsuwa się od teorii i szuka rozwiązań na drodze empirycznej, nie dbając o ścisłość pojęć i metod, teoretyk zaś nie znajduje w zagadnieniach praktycznych podniety do dalszego rozwoju swej działalności naukowej i często bardzo, kiedy zabiera głos w kwestjach praktycznych, porzuca swe konstrukcje i posługuje się pojęciami i sposobami potocznego rozumowania. Rozwój nauki, zastosowanie jej w praktyce i pobudzający na nią wpływ praktycznych dociekań są to rzeczy nietylko ściśle związane, ale wzajemnie od siebie zależne. Należyte uświadomienie tego, że tylko bardzo już rozwinięta i opracowana w szczegółach nauka ekonomiczna może oddać prawdziwe usługi praktyce, a z drugiej strony, że z chwilą, kiedy nauka do tego dojdzie, ona jedna będzie mogła autorytatywnie zabierać głos w rozstrzyganiu zagadnień praktycznych, jest niesłychanie ważne zarówno jako punkt wyjścia wszelkich zamierzeń popierania rozwoju nauki, jak też i jako wytyczna do wyzyskania tych zamierzeń.

Streszczając te nieco przydługie wstępne uwagi, powiem, że najważniejszą potrzebą nauki ekonomicznej jest w tej chwili prawdziwie poważny stosunek do niej społeczeństwa, zarówno opinii publicznej, jak przede wszystkim kierowników naszego życia gospodarczego, oraz wymaganie od piszących w dziedzinie zagadnień praktycznych prac stosujących metody naukowe, opartych na założeniach ścisłych, wymaganie od teoretyków, aby swoje konstrukcje tak i do tego stopnia rozwijali, aby mogły one służyć za takie właśnie ścisłe założenia badań praktycznych. Ten stan rzeczy nie może być, oczywiście, sztucznie wytworzony. W najlepszym razie będzie się on realizował powoli i stopniowo w drodze szeregu wzajemnych oddziaływań w ciągu dłuższego okresu. Rozwój ten może być jednak nieco przyspieszony przez szczególne poparcie i otoczenie opieką prac idących w nakreślonym powyżej kierunku.

O POTRZEBACH EKONOMJI POLITYCZNEJ.

Na tem ogólnie zarysowanem tle uwydatnią się może jaśniej potrzeby nauki ekonomicznej w poszczególnych punktach ujętych przez kwestjonarjusz „Nauki Polskiej“.

1. Instytucjami naukowemi w dziedzinie ekonomji politycznej w najszerszem ujęciu są:

- a) katedry i seminarja — do nich przejdę poniżej,
- b) towarzystwa ekonomistów i
- c) instytucje badawcze, zakładane przez urzędy i zrzeszenia gospodarcze.

Mamy pięć większych towarzystw ekonomicznych: Towarzystwo Ekonomistów i Statystyków Polskich w Warszawie, Tow. Ekonomiczne w Krakowie, Tow. Prawnicze i Ekonomiczne w Poznaniu, Tow. Ekonomiczne we Lwowie i Tow. Ekonomiczne w Lublinie.

Do tego należy dodać Instytut Emigracyjny i Instytut Naukowej Organizacji Pracy, które jednak mają inny charakter i nieco zbliżają się do instytucyj, rozważanych sub c).

Działalność tych towarzystw, organizowane przez nie odczyty, referaty, dyskusje, wydawnictwa, mają niewątpliwie bardzo doniosłe znaczenie dla popularyzacji zagadnień gospodarczych i przyczyniają się do podniesienia poziomu zrozumienia tych zagadnień w szerszych warstwach społeczeństwa. Towarzystwa te jednak nie były dotychczas organami pracy naukowej i prawdopodobnie przez czas długi nie będą mogły niemi zostać ze względu na łatwy dostęp do nich wszystkich interesujących się zagadnieniami gospodarczemi i wynikający stąd niedosyć wysoki cenzus naukowy członków. Znaczne podniesienie tego cenzusu byłoby trudne do pomyślenia, a zresztą niepożądane ze względu na niewątpliwą potrzebę popularyzowania zagadnień, którą to funkcję towarzystwa te dobrze spełniają. Wytworzenie w towarzystwach sekcij specjalnych dla członków o ściśle naukowych kwalifikacjach przedstawiałoby również znaczne trudności praktyczne. Ten stan rzeczy nie jest właściwy tylko Polsce — nie wydaje się, aby gdziekolwiek towarzystwa ekonomistów (nie wyłączając nawet słynnego Verein für Sozialpolitik, który przyczynił się bardzo do spopularyzowania potrzeby zagadnień społecznych) odegrały wybitniejszą rolę w rozwoju naszej nauki.

Urzędy, mające do czynienia ze sprawami gospodarczymi, przejawiają, jak już wspomniałem, w ostatnich czasach dosyć znaczną inicjatywę w kierunku opracowywania podstaw swej działalności. W niektórych doszło do utworzenia prawdziwych instytutów badawczych, jak Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w Min. Przemysłu i Handlu, biura ekonomiczne banków: Polskiego, Gospodarstwa Krajowego i Rolnego, i oczywiście istniejący już oddawna Główny Urząd Statystyczny. Inne inicjują lub subwencjonują poszczególne prace naukowe. Wysiłki te mogą dać bardzo doniosłe rezultaty ze względu na większą łatwość zdobywania materiału i znaczne środki, którei mogą rozporządzać urzędy. To samo mniej więcej da się powiedzieć o biurach organizacji gospodarczych, które, aczkolwiek rozpatrują zagadnienia pod kątem widzenia interesów poszczególnych grup, są również często, siłą rzeczy, zmuszone do ustalania obiektywnie zachodzących stosunków. Wysiłki te powinnyby być skoordynowane i uzgodnione w znaczeniu ich naukowych podstaw i wogóle naukowej strony ich działalności. Uważałbym tutaj za potrzebne stworzenie pewnej wspólnej dla nich instytucji, która miałaby za zadanie wyjaśnianie, jakie są ogólne teoretyczne potrzeby wszystkich tych poczynañ, powodowanie odpowiednich prac czy wydawnictw, wyszukiwanie, wskazywanie i skierowywanie odpowiednich pracowników. Nie przesądzam w tej chwili formy ani organizacji tej wspólnej instytucji — mógłby to być „Instytut ekonomiczny“, proponowany przez prof. Kostaneckiego w t. I „Nauki Polskiej“, albo specjalna sekcja w Towarzystwie Naukowem Warszawskiem — mogłaby mieć charakter mniej lub więcej urzędowy — musiałaby w każdym razie obejmować kierowników wspomnianych biur badawczych, aby działalność swą mogła oprzeć na konkretnych pracach w tej dziedzinie.

2. Nie można powiedzieć, aby istniała dziedzina badań ekonomicznych absolutnie nietknięta u nas. Natomiast prawdą jest, że te badania przedstawiają się w różnych dziedzinach bardzo nierównomiernie zarówno pod względem ilościowym, jak też ze względu na swój poziom.

a) W dziedzinie ogólnej teorii ekonomji literatura nasza może się pochlubić pewną liczbą dzieł o poziomie przeciętnie niewiele niższym od przeciętnej produkcji naukowej tego typu w krajach zachodnich. Brak szerszego rozgłosu polskich prac przypisać należy w znacznym stopniu kwestji języka; krótkie streszczenia czy recenzje w językach

obcych nie dają zwykle dostatecznego pojęcia o dziele. Prace tych samych autorów i na tym samym poziomie, wydane w którymś z języków międzynarodowych, są często cenione w literaturze europejskiej. Ułatwienie uczonym polskim wydawnictw w tych językach byłoby stanowczo pożyteczne — nie uważam jednak, aby mogło się znacznie przyczynić do podniesienia istotnej wartości naszej nauki.

Co może razić w naszej literaturze teoretycznej, to jej bardzo silna różnorodność pod względem zasadniczych konstrukcyj, pojęć i metod. Różnice szkół, bardzo daleko posunięte, są zjawiskiem powszechnem w ekonomji, wszędzie jednak jest wielka liczba zagadnień i sposobów ich ujmowania, które charakteryzują olbrzymią większość dzieł pewnej literatury, nawet należących do rozmaitych szkół. Ta wspólność naukowo-ekonomicznej kultury ułatwia zarówno rozpowszechnienie dzieł, jak polemiki, dyskusje i współdziałanie uczonych. U nas nawet takiej ograniczonej wspólności niema — dlatego też dzieła polskich ekonomistów pozostają obce nawet ich kolegom. Przypisać to trzeba w znacznym stopniu okoliczności, że wszyscy oni kształcili się w różnych krajach, pod różnemi wpływami i w zupełnem oderwaniu od polskiej rzeczywistości gospodarczej. Niema, niestety, mechanicznego sposobu zaradzenia temu niepomysłnemu stanowi rzeczy; pewną pomoc mogłaby okazać ta wspólna instytucja, o której mówię powyżej sub 1). Naogół jednak radykalna zmiana nastąpić będzie mogła tylko wówczas, kiedy polska nauka ekonomiczna oprze się o polską rzeczywistość.

b) Słabo natomiast uwzględnione są u nas badania naukowe zagadnień konkretnych. Za takie uważam badania, które opierają się na ściśle ustalonym materiale faktycznym i opracowują go zapomocą naukowych metod, możliwie w oparciu się na teoretycznej konstrukcji i z uwzględnieniem powiązania i wzajemnej zależności zjawisk gospodarczych. Poparcie tego rodzaju badań przez zapomogi, stypendja, konkursy, nagrody etc., forsowanie ich nawet w pewnym stopniu, uważałbym w tej chwili za rzecz najważniejszą. Tutaj akcja ogólnopaiństwowa i społeczna mogłaby i musiała zbiec się z akcją poszczególnych urzędów i instytutów badawczych, a nawet towarzystw. I pod tym względem naszkicowana w projekcie ogólna instytucja mogłaby oddać znaczne usługi.

c) Z badań historyczno-ekonomicznych bardzo zaniedbana jest u nas historia naszych własnych badań gospodarczych, szczególnie w XIX wieku. Ożywienie tej dziedziny mogłoby pośrednio przyczynić się do ułatwienia zespolenia naszej myśli ekonomicznej; naogół jednak uważam te prace za mniej doniosłe od wymienionych przed chwilą.

3. Braki naszego piśmiennictwa ekonomicznego zostały już scharakteryzowane 10 lat temu przez prof. Kostaneckiego w jego artykule o potrzebach ekonomji w t. I „Nauki Polskiej“. Pomimo pewnych zmian na lepsze, zwłaszcza wydania przez Bibliotekę Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie szeregu dzieł polskich i obcych klasyków, obraz pozostał naogół ten sam, co i wówczas. Zwłaszcza razi brak polskiego podręcznika, chociażby na poziomie wymagań uniwersyteckich, nie mówiąc o obszerniejszem kompendjum. Utrudnia to z jednej strony studjowanie ekonomji młodzieży, zmuszonej do korzystania ze skryptów, często wadliwych, a z drugiej—nauczanie ekonomji w szkołach średnich i handlowych, gdzie nauczyciele często nie wiedzą na czem się oprzeć. W związku z tem uważam za rzecz pilną wydanie polskiej encyklopedji ekonomicznej. Pomijając inne dodatnie strony takiego wydawnictwa, przy należytej organizacji mogłoby się i ono przyczynić do wprowadzenia większej jednolitości do naszej myśli ekonomicznej. Warunkiem powodzenia tego przedsięwzięcia jest jednak, aby komitet redakcyjny przede wszystkim mógł uzgodnić pomiędzy sobą zasadnicze wytyczne i znalazł do opracowania poszczególnych artykułów współpracowników, którzyby się tym wytycznym zgodzili poddać. Pozatem przedsięwzięcie to wymagałoby znacznych funduszy. Gdyby te warunki nie mogły być spełnione, uważam, że nie warto wydawnictwa tego rozpoczynać.

W związku z tem, co pisałem powyżej o zaniedbaniu badań nad dawniejszą polską literaturą ekonomiczną, uważałbym za pożądane, aczkolwiek mniej pilne, wydawnictwo zbiorowe polskich pisarzy ekonomicznych, a dalej systematyczne wydawnictwa materiałów do naszej historii gospodarczej.

Jeżeli chodzi o czasopisma, zagadnienia teoretyczne bywają rozważane w specjalnie poświęconym ekonomji „Ekonomiście“, który ma wszelkie dane pomyślnego rozwoju i zasługuje na szczerze poparcie — i w mieszanych prawniczo-ekonomicznych wydawnictwach: „Czasopi-

śmie prawniczo-ekonomicznem" w Krakowie, „Ruchu prawniczo-ekonomicznym" w Poznaniu, lwowskim „Przeglądzie Prawa i Administracji", wileńskim „Roczniku Prawnicy". To połączenie zagadnień prawnych i teoretyczno-ekonomicznych w jednym wydawnictwie uważam za niecelowe ze względu na coraz silniej dające się wyczuć oddzielenie się ekonomji od prawa. Nie pragnąc bynajmniej skasowania w wymienionych czasopismach ich działu ekonomicznego, uważałbym za potrzebne umieszczanie tam tylko prac związanych ściśle z zagadnieniami prawnymi, a skoncentrowanie artykułów teoretyczno-ekonomicznych w „Ekonomiście" do czasu, aż warunki pozwolą nam na większą liczbę pism specjalnych.

Zagadnieniom praktycznym poświęcone jest kilka czasopism; w niektórych, jak „Przegląd Gospodarczy", „Przemysł i Handel", spotykamy artykuły bardzo poważnie opracowane, na poziomie zupełnie zadawalającym. Wraz z wydawnictwami urzędowymi dają one dostateczny materiał informacyjny, który tylko oczekuje na opracowanie.

Wydawnictwa polskich instytucyj naukowych z dziedziny ekonomji są nieliczne, przytem dokonywane dorywczo i bez planu. Wina leży tu jednak przede wszystkim po stronie samej twórczości naukowej ekonomiistów, która, jak już zaznaczono, przedstawia się tak bardzo niejednolicie pod wszystkimi względami i wprost nie dostarcza w tym stanie rzeczy materiału do skoordynowania i usystematyzowania działalności wydawniczej.

4. Odwracając porządek kwestjonariusza, powiem naprzód na tem miejscu o zagadnieniu nauczania akademickiego w dziedzinie ekonomji. Sprawę tę ujął bardzo poważnie i trafnie w r. 1922 prof. B. Miklaszewski w artykule „Studjum ekonomiczne w Polsce". I tutaj znowu, aczkolwiek cyfry, na których opierał się prof. Miklaszewski, nieco się zmieniły, zasadniczy obraz pozostał ten sam; w stosunku do roli, którą należycie rozwinięta nauka ekonomji może i powinna odegrać w naszym życiu umysłowym i społecznym, nauczanie ekonomji jest stanowczo upośledzone. Poza wydziałem prawno-ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego i Wyższą Szkołą Handlową w Warszawie, ekonomja jest wszędzie przedmiotem dodatkowym, czyto do nauk prawnych, czy technicznych. Nie poruszam w tej chwili ostatnich, chociaż i ze szkół technicznych mogą wychodzić i wychodzą ekonomiści. Na wydziałach prawa, które bądź co bądź są właściwą placówką do kształce-

nia przyszłych ekonomistów, obowiązujący obecnie porządek studjów ujmuje wykład ekonomji li tylko jako dostarczenie słuchaczowi-prawnikowi pewnego substratu do studjów prawa cywilnego, skarbowego i administracyjnego. Po egzaminie po II roku słuchacz prawa może już o ekonomji nie słyszeć, a ze względu na wielką liczbę samych przedmiotów obowiązkowych, nie może, poza wyjątkami, jej się poświęcić. Nie pretendując do proponowania daleko sięgających reform, uważam za rzecz konieczną podkreślenie samodzielnego charakteru studjum ekonomji na wydziałach prawa przez rozciągnięcie obowiązkowych wykładów ekonomji i na starsze lata, powiększenie liczby katedr i asystentur, umożliwienie w ten sposób rozwoju monograficznych wykładów i rozwinięcia seminarjów. Koniecznością dla większości katedr jest również powiększenie dotacyj na pomoce naukowe. Dalszym krokiem dopiero mogłaby być, zdaniem mojem, specjalizacja w dziedzinie ekonomji w ramach wydziałów prawnych, co wymagałoby nietylko ich rekonstrukcji, ale i zapewnienia stanowisk młodzieży specjalizującej się w tej dziedzinie, gdy tymczasem dyplom prawny otwiera zawsze karierę sądową; stworzenie zaś odpowiadającej aplikanturze sądowej aplikantury w urzędach gospodarczych nie wydaje się obecnie jeszcze kwestją aktualną.

5. Ponieważ personel naukowy ma z konieczności oparcie przede wszystkim w wyższych zakładach naukowych, z powyższego wynika, że warunki układają się u nas niepomysłnie dla rozwoju liczniejszego zastępu poważnych pracowników w tej dziedzinie. Starsi pracownicy, zajmujący przeważnie katedry, są przeciążeni pracą, zarówno obowiązkową, jak i społeczną, do której są wciąż pociągani, a często nie mają wprost czasu i możliwości należycie się przygotować. Przeciążenie pracą powoduje też niedostateczność ich wzajemnych stosunków, brak koordynacji wysiłków i trudność wytworzenia się środowisk naukowych, sprzyjających rozwojowi ich działalności. Co do młodszych pracowników, to zastęp chętnych i zdolnych jest bardzo liczny; dwie okoliczności utrudniają jednak wykształcenie ich na poważnych pracowników w dziedzinie ekonomji. Pierwsza, to scharakteryzowane powyżej stosunki naszego studjum uniwersyteckiego — druga, to dotychczasowe lekceważenie przez społeczeństwo naukowego przygotowania w dziedzinie gospodarczej — przekonanie, że o powodzeniu decydować może

wszystko, byle nie wiadomości teoretyczne. Pomimo tak niesprzyjających warunków już w ostatnich czasach rozwinął się i dojrzał szereg zupełnie poważnych młodych pracowników, nawet młodych uczonych. Można więc mieć nadzieję, że jeśli warunki zmienią się na lepsze, proces ten będzie postępował jeszcze intensywniej. Szczególnie znaczenie będzie miało, jeśli, jak to wyżej już wywodziłem, kierownicy naszego życia gospodarczego wytrwają w zaznaczającej się tendencji powodowania naukowych opracowań zagadnień ze swych dziedzin i jeśli te wysiłki zostaną należycie skoordynowane. Przy odpowiedniej organizacji tej akcji, przy odpowiednim i planowym jej kierownictwie współudział w opracowywaniu tych zagadnień będzie dla młodych nie tylko źródłem zarobku, materialnie umożliwiającem wytrwanie w badaniach naukowych, ale też i doskonałą szkołą, która zdolniejszych doprowadzi do samodzielnej i twórczej pracy naukowej.

W tym przypadku da się może też najlepiej rozwiązać kwestja studjów zagranicą. Naogół studja zagraniczne ludzi zbyt młodych nie są, jeżeli chodzi o wykształcenie ekonomiczne, pożądane, bo odrywają ich od polskiej rzeczywistości gospodarczej i nawet zdolne jednostki mogą spaczyć. Wysyłanie stypendystów przez rady wydziałowe na ogólne dopełniające studja jest oczywiście potrzebne i bardzo pożądane, jeśli chodzi o jednostki wyjątkowo zdolne; niemniej jednak pożądane byłoby wysyłanie odpowiednio przygotowanych pracowników, mających już za sobą znajomość pewnego konkretnego zagadnienia u nas, do zbadania tegoż czy pokrewnego, zawsze ściśle określonego, zagadnienia zagranicą—są to studja, które naprawdę posunąć mogą naprzód nasze badania.

Nie obawiałbym się, że przez to skierowanie młodych do zagadnień ściśle konkretnych osłabnie praca w dziedzinie czystej teorii. Zainteresowanie zagadnieniami teoretycznymi jest wśród naszej młodzieży bardzo wielkie i przejawia się często w formach zbyt ogólnikowych. Właśnie tylko zżycie się z konkretnymi zagadnieniami może te zainteresowania zapłodnić, a rzeczą kierowników naukowych byłoby nie pozwolić im upaść, lecz, przeciwnie, wskazać na przykładach, jak dalece prawidłowa teoria musi stanowić podstawę ich badań. W ten tylko sposób można będzie teorię ekonomiczną oprzeć na naszym życiu gospodarczem, dając pierwszej materialny pokarm, a drugiemu prawidłowe wyjaśnienie.